

Posiedzenie Senatu RP VI Kadencji
13 września 2007 r.

Polityka prorodzinna Państwa

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Otóż muszę się podzielić refleksją, że już od dziesięciu lat zajmuję się polityką prorodziną. Uczestniczyłem w opracowywaniu stosownych raportów na temat sytuacji polskich rodzin. Wtedy jeszcze te wskaźniki demograficzne były na przyzwoitszym poziomie. Formułowaliśmy szereg różnych wniosków. Muszę powiedzieć, odnosząc się do mojego przedmówcy, który pokazywał sytuację rodzin z dziećmi w Polsce, jeśli chodzi o opodatkowanie, jako, mówiąc delikatnie, nie najlepszą, że przywołuję całkiem świeże w mojej pamięci moje spory, ale nie tylko moje, z ówczesnym premierem, panem Balcerowiczem, w ramach prac komitetu Rady Ministrów. Uważał on wówczas, że najlepszą polityką prorodziną są stabilny pieniądz i rozwój gospodarczy. Wtedy te postulaty dotyczące podatku prorodzinnego nie znalazły wcale zrozumienia. Dlatego cieszę się niezmiernie, że po dziesięciu latach od tamtych wysiłków Prawo i Sprawiedliwość wniosło taki projekt pod obrady Sejmu.

(Poseł Marian Piłka: Prawica Rzeczypospolitej, Panie Senatorze.)

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Pośle, regulamin nie przewiduje, żeby goście brali udział w debacie. Ja nie chodzę do Sejmu i nie wykrzykuję z galerii, polemizując z panami posłami. Tak że będę wdzięczny za wzajemność.)

Otóż, proszę państwa, chcę zwrócić uwagę w swoim wystąpieniu na coś, co w tej dyskusji koncentrującej się na sprawach podatkowych musi zostać powiedziane. Polityka prorodzinna państwa to nie tylko podatki. To także to, co jest w mediach, to sprawa pornografii, wychowania w szkole, w Kościele. Mówiliśmy o tym dużo przy okazji debaty nad uchwałą Senatu o budowie atmosfery wychowawczej w Polsce. Ja to dzisiaj tylko przypominam, żeby ktoś, kto sięgałby do naszej dyskusji, do naszej debaty, miał świadomość, że to szersze spojrzenie jest także w Senacie. Nie ograniczamy się tylko do spraw podatkowych, które zostały wywołane w dużej mierze fatalną sytuacją demograficzną. Przecież powinniśmy sobie uświadamiać, że chcielibyśmy, aby w Polsce nie tylko rodziło się dużo dzieci, ale także, aby te dzieci były dobrze wychowane, aby były dobrze wykształcone, ażeby kiedy osiągną wiek dojrzały, stanowiły to największe bogactwo naszego narodu i państwa, czyli kapitał ludzki, bez którego rozwój gospodarczy jest niemożliwy.

I dlatego kiedy tutaj z tej mównicy padały słowa na temat stopniowania zwolnień podatkowych, to jak rozumiem, chodziło właśnie o to, że my dochodzimy do tego, że rozwijamy gospodarkę, że zwiększamy przychód budżetu i dzięki temu są możliwe dalsze rozwiązania, że to, co zostało uchwalone w Sejmie - i nie spierajmy się szczegółowo, kto zgłosił jaki wniosek - to jest początek pewnej istotnej drogi. To nie jest jakieś nasze wspólne zadowolenie z tej sytuacji. Myślę, że się w tej sprawie zgadzamy, tym bardziej, gdy przywołamy te dane - tutaj przedmówca tylko to zasygnalizował i możemy je szczegółowo analizować - z Francji, Irlandii i z innych państw. Oczywiście atmosfera przedwyborcza sprzyja temu licytowaniu się, myślę jednak, że dużo ważniejsze jest pokazanie tej istoty sprawy, docelowego modelu, rozwiązania. Cieszę się, że w sprawie prorodzinnych obciążeń podatkowych zapanowała nagle taka zgodność. Jej nie było zawsze. Jeszcze całkiem niedawno jej nie było. Przywołałem prace sprzed dziesięciu lat. Można by analizować, jak to było cztery lata i sześć lat temu i może rok temu. Ale chodzi

też o to, żebyśmy wiedzieli - nie tylko przed wyborami, ale także i po wyborach - że polityka prorodzinna państwa to nie są tylko podatki. Dziękuję bardzo.